Rok IV. Nr. 268 (1017) Wilno, Środa 23 listopada 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„Bez owijania w bawełnę".

A my odpowiadamy „Robotnikowi z dnia wczorajszego prosto z mostu: chcemy autonomji nietylko dla Wilna i Nowogródka, ale i dla części województwa białostockiego i poleskiego. O tem, że tej autonomji chcemy, że o nią od szeregu lat walczymy wie każdy i „owa niespodziewana nasza krajowość" nie jest dla nikogo niespodzianką, chyba tylko dla „Robotnika", który naraz ni stąd, ni zowąd zakrył oczy „plasterkiem figowym", aby nie widzieć przykrego dla siebie faktu. Bo konsolidacja grup ludowych na terenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, w kierunku utworzenia jednego wielkiego Ludowego Stronnictwa Krajowego, któreby zerwało z dotychczasową zabójczą dla tych ziem centralistyczną polityką i stanęło szczerze i bez żadnych „listków figowych" na stanowisku krajowości—jest dla P.P.S. i jej organu „Robotnika" przykrym faktem. PPS. zaczyna się w miastach już dusić. Z jednej strony napotyka na silny nacisk wzmagających się wpływów komunistycznych, z drugiej wzrastająca jej popularność — co stwierdzamy szczerze jako fakt — każe jej poza miastem szukać hinterlandu. Tym hinterlandem może być tylko wieś. Stąd konszachty i pakty PPS. z „Wyzwoleniem", które ma jej ułatwić zastosowanie w praktyce nowej u nas, ale wogóle starej, bo zapożyczonej u bolszewików, dyrektywy „twarzą do wsi". P.P.S. mało jest spodziewanych rezultatów wyborczych w miastach, w których bezwątpienia odniesie wielkie sukcesy, szuka więc szerszych możliwości, szerszego terenu. I dlatego zawiera blok wyborczy z Wyzwoleniem, by narazie na jego barkach, a za kilka lat już poprzez jego trupa zawładnąć wsią.

A tu naraz, w momencie, kiedy z Centralą Wyzwolenia dobija się już targu, na olbrzymiej połaci państwa bo na terenie bez mała aż 4-ch województw lud wiejski nie na dyrektywy zgóry, ale od dołu, bo przez usta komitetów powiatowych i gminnych „Wyzwolenia" powiada, że ma już polityki centralistycznej „Wyzwolenia" dość i że idzie pod sztandar krajowy, co jest równoznaczne z przekreśleniem przez PPS. zgóry już zafiksowanych i w innym układzie sił politycznych szerokich na tych ziemiach możliwości wyborczych. Stąd więc płynie ten atak „Robotnika" na krajową konsolidację elementu ludowego. Stąd niewytłumaczone zarzuty niekrajowości, czynione rzecznikowi połączenia się Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego na terenie Ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, mec Raczkiewiczowi, gdy jest rzeczą powszechnie znaną, że mec. Raczkiewicz tu się urodził i tu od urodzenia mieszka. Stąd stawianie w jednej parze mec. Abramowicza, jako reprezentanta tutejszej demokracji z monarchistą Meysztowiczem.

Stąd nawiasowe stwierdzenie, że mec. Raczkiewicz nie reprezentuje na gruncie wileńskim ani ideologji, ani organizacji „Wyzwolenia", gdy jest wiadomem, że „Wyzwolenia" takiego, jak je rozumie „Robotnik", tu na ziemiach północno-wschodnich już niema. Wszystkie bowiem komitety powiatowe, wraz z p. mec. Raczkiewiczem, jako członkiem zarządu głównego z centralą „Wyzwolenia" zerwały i nie mają z nią nic, ale to nic, wspólnego.

Nie wie o tem jeszcze lokalna prasa, z której takie „Słowo" zamieszczając oświadczenie nieistniejącego już w Wilnie „Wyzwolenia" nazywa w ferworze publicystycznym a' la Cat listę krajową bluffem.

I jak to dziwnie zbiega się tu stanowisko tak krańcowych pism jak „Robotnika" organu socjalistów i „Słowa" organu monarchistów. I socjalistom i monarchistom nie miły jest zdrowy odrodzeńczy ruch krajowy. Rozumiemy monarchistów, ale dziwnem się nam wydaje, jak mogli zająć takie stanowisko socjaliści, których jedną z naczelnych założeń ideowych jest dążenie do decentralizacji i tem samem do nadawania terytorjom tworzącym w kompleksie państwa odrębne jednostki autonomji terytorjalnej.

I pozatem niedawny to czas, jak P. P. S. złożyła przed gremjum sejmowem deklarację, domagającą się dla Małopolski Wschodniej zupełnie wyraźnie, a dla ziem północno-wschodnich w sposób może nieco mętny i niestanowczy, bo przez dodanie ogólnika „jak stworzą się odpowiednie warunki", czy coś w tym rodzaju — autonomji terytorjalnej. A przecież nam i tym wszystkim, którzy jednoczą się pod sztandarem Ludowego Stronnictwa Krajowego głównie o autonomję dla ziem litewsko-białoruskich chodzi.

A że nasze założenia programowe, przez przyjęcie ich przez masy ludu tych ziem, przeniesione na grunt praktyczny stają obecnie w ostrej kolizji z zamierzeniami panów socjalistów, nas to nic nie obchodzi. Nam chodzi o podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego, o unormowanie zabagnionych stosunków politycznych, a szczególnie narodowościowych na ziemiach litewsko-białoruskich.

Droga do tego prowadzi tylko przez autonomję terytorjalną. A zdobyć ją można tylko przez odpowiednią liczbowo i jakościowo reprezentację w ciałach ustawodawczych, w których w tej sprawie zapadnie ostateczna decyzja.

Tworzenie Ludowego Stronnictwa Krajowego jest tej drogi pierwszym etapem.

lit.

P. S. W związku ze wzmiankami, jakie się ukazały we wczorajszej lokalnej prasie, w której Sekretarjat Wyzwolenia zaznacza, że p. mec. Raczkiewicz, nie miał upoważnienia do prowadzenia pertraktacyj w sprawie utworzenia Stronnictwa Krajowego i że jest zawieszony w prawach członka Wyzwolenia oraz poddany pod sąd partyjny, zwróciliśmy się w tej sprawie do p. mec. Raczkiewicza, który nam oświadczył co następuje:

Mylą się wszyscy, twierdząc, jakobym *ja* tworzył jakieś nowe stronnictwo. To t. zw. nowe stronnictwo tworzy samo życie. Dowodem tego jest fakt, że przedstawiciele wszystkich grup ludowych, jak Wyzwolenia Stronnictwa Chłopskiego, Związku Drobnych Rolników i niektórych grup i partyj białoruskich samorzutnie wypowiedziały się za zerwaniem z centralami i połączeniem się w *jedno stronnictwo krajowe, któreby przedewszystkiem sprawy naszego kraju miało na względzie.* Ja jestem tylko tego ruchu wyrazicielem.

Tem samem kwestja oddania mnie pod sąd partyjny nie ma żadnej treści, gdyż stanięcie moje na tem stanowisku jest równocześnie zerwaniem z centralą „Wyzwolenia" i pozostawieniem go bez jakichkolwiek organizacyjnych wpływów na dotychczasowych jego członków na ziemiach wschodnich.

Z Litwy Kowieńskiej.

Defenzywa terroru Waldemarasa.

RYGA, 22.XI (Ate). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż w litewskich kołach rządowych oczekiwane są wielkie zmiany.

Rząd Waldemarasa ocenia sytuację międzynarodową, zwłaszcza po Kongresie Emigrantów w Rydze, jako bardzo niekorzystną dla Litwy i jedyny ratunek dla siebie widzi w koalicji narodowej. Tem tłumaczyć należy rokowania tautininków z laudininkami i chrz. demokracją.

Wiadomość o ustąpieniu Plechawiczjusa, Daukantasa i kilku wyższych oficerów sztabu generalnego uważać należy za przedwczesną.

Jeżeli Waldemaras zdoła porozumieć się z opozycją, wówczas oficerowie, reprezentujący nieprzejednany kierunek, będą musieli ustąpić. Oczywiście ustąpienie twórców grudniowego przewrotu nie odbędzie się bez wstrząśnień.

Na wypadek, gdyby zabiegi Waldemarasa nie odniosły skutku i nie udałoby się skonstruować koalicji, liczyć się należy wówczas ze zmianą rządu. W kołach politycznych wymieniają, jako domniemanego kandydata na premjera Merkisa, obecnego gubernatora wojskowego Kłajpedy i b. ministra spraw wojskowych.

Chcąc osiągnąć porozumienie z opozycją Waldemaras postanowił złagodzić terror polityczny i dać większą swobodę partjom politycznym. W obozie koncentracyjnym w Worniach ma być dokonana rewizja, przyczem kilku laudininków odzyska wolność.

Żądania laudininków.

RYGA, 22.XI (ATE). Z Kowna donoszą, iż laudininkowcy podczas rokowań z Waldemarasem postawili następujące żądania, od których uzależniają wstąpienie do koalicji: 1) zwolnienie setek laudininków aresztowanych lub wysiedlonych ze stolicy, 2) porzucenie regime'u dyktatury, 3) ustalenie zasady, że laudininkowcy wchodzą do koalicji jako grupa równouprawniona z tautininkami, nie zaś stronnictwo, które podlega tautininkom.

Projekt ustawy o izbach rolniczych.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Ministerstwo Rolnictwa opracowuje obecnie projekt ustawy o utworzeniu izb rolniczych.

W tej sprawie w Ministerstwie odbył się już szereg konferencyj pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Raczyńskiego.

Powołanie do życia izb rolniczych będzie miało niewątpliwie znaczenie poważne dla życia gospodarczego. Zaznaczyć tu należy, iż utworzenie izb rolniczych przewidziane jest w Konstytucji w art. 68. Projekt odnośnej ustawy został już w końcu roku 1922 opracowany przez Min. Rolnictwa i wniesiony do Sejmu. Sejm jednak, zajęty widocznie ważniejszemi dla niego sprawami partyjnemi, nie miał czasu tej poważnej kwestji państwowej rozpatrzeć.

Wiadomości polityczne.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Doradca amerykański p. Dewey zwiedził w dniu wczorajszym Bank Polski i Ministerstwo Skarbu.

W Banku Polskim oprowadzany był przez pp. Karpińskiego i Młynarskiego i zwiedził urządzenia biurowe oraz skarbiec, wyrażając podziw dla sprawnego funkcjonowania. Następnie p. Dewey udał się do gmachu Ministerstwa Skarbu, gdzie został przyjęty na dłuższej audjencji przez min. Czechowicza.

W nadchodzący czwartek poseł Stanów Zjedn. p. Stetson podejmować będzie p. Dewey'a śniadaniem.

●

Jak wiadomo, w Warszawie przebywa obecnie prezydent Chayse National Banku p. Wippyn. Wczoraj był on podejmowany przez przedstawicieli Lewiatanu w salonach Resursy Kupieckiej.

W przyjęciu tem wzięli udział przedstawiciele rządowych sfer finansowych oraz gospodarczych stolicy. W rozmowie towarzyskiej informowano p. Wippyna o potrzebach i sytuacji gospodarczej Polski

Chora gospodarka w Kasie Chorych m. Wilna.

Wczorajsze sprostowanie Kasy Chorych m. Wilna, które zamieściliśmy, zmuszeni do tego odnośnem rozporządzeniem o prawie prasowem, niczego właściwie nie prostuje. Obraca się ono głównie dokoła motywów ustąpienia dr. Brokowskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady, zmierzając do dowiedzenia, że zrzeczenie to nie pozostawało w żadnym stosunku do chaotycznej, bezplanowej, a stąd i rabunkowej gospodarki, która prowadzi Kasę do ruiny. Bo pomimo wszystko, musimy jeszcze raz stanąć na stanowisku, że dotychczasowa gospodarka Kasy niczego dobrego jej nie wróży. Nie można bowiem sobie wyobrazić, aby większość Rady, utworzona na zasadzie *„do ut des“* w swych poczynaniach powodowała się li tylko dobrem reprezentowanej instytucji. Tam, gdzie każdemu posunięciu towarzyszą przetargi personalne, przetargi o ciepłe „posady“, nie może być nawet mowy o planowości. Tam, gdzie w „zgodnej“ parze rządzi taka spółka, jak towarzystwo złożone z Chadecji, Bundu i Drobnerowców (jak oni się godzą?), przetargi być muszą. A gdzie są tego rodzaju przetargi, niema racjonalnej gospodarki.

Mówią nam to zupełnie wyraźnie poszczególne ustępy zarzutów d-ra Brokowskiego, postawionych Kasie Chorych, a z których wynika, że zarząd Kasy Chorych nie przejawia żadnej żywotności i to z następujących powodów: a) tarć na tle osobistem, narodowościowem i partyjnem, b) układu sił w płaszczyźnie ustępstw według zasady „do ut des“, c) nieudolnego i niestarannego kierownictwa pracami zarządu, że większość przychodzi na posiedzenie z gotową już decyzją na podstawie poprzednio zawartego w „kuluarach“ paktu, że znaczenie zarządu jako całość z dnia na dzień słabnie, bo wszystko jest uzgadniane w licznych „komisjach“.

To chyba wystarczy, aby jednak przekonać Kasę Chorych, że postawiony jej zarzut bezplanowej i rabunkowej gospodarki jest zupełnie uzasadniony.

Wreszcie, gdy chodzi o brak kwalifikacyj u 60 radnych na stanowisko przewodniczącego, to czyż nie wystarczy sam fakt, że dotychczas nie znalazł się na to stanowisko żaden kandydat.

Wczorajsze więc sprostowanie, do którego przez omyłkę dodane zostało słowo „nieprostujące“, jest rzeczywiście nieprostującem.

Wojsko Polskie może być szczęśliwe i dumne z Wodza.

Mowa marszałka Franchet d'Esperey w Pułtusku.

Dnia 20 b. m. marszałek Franchet d'Esperey wraz z gen. Charpy, szefem misji wojskowej francuskiej i oficerami swojej świty zwiedził okolice Pułtuska, słuchając objaśnień, udzielanych w terenie przez ppułk Szt. G. Różyckiego, dotyczących walk, odbytych tu w r. 1806. Następnie marszałek Franchet d'Esperey przybył do koszar 13 p. p. gdzie, po przejściu przed frontem kompanji honorowej ze sztandarami i przyjęciu defilady, był przyjmowany śniadaniem w kasynie oficerskim 13 pp. Odpowiadając na przemówienia dowódcy 13 pp. ppłk. Sz. G. Smykala, oraz starosty Gadomskiego, którzy wznieśli toasty na cześć sprzymierzonej armji francuskiej i dostojnego gościa, marszałek Franchet d'Esperey przemówił w te słowa:

„Panowie, Jestem wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem. Poznałem waszych wybitnych dowódców i niektóre oddziały wojsk, które zrobiły na mnie jaknajlepsze wrażenie. Obecnie mam możność poznania 13 pp. z korpusem oficerskim na czele. Pułku rozlokowanego na prowincji, co uzupełnia mi obraz armji polskiej. Armja ta posiadając tak wspaniały i ożywiony tak pięknym duchem korpus oficerski, może bez obawy spoglądać na wschód i zachód. Niech żyją Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki i szef rządu, Marszałek Józef Piłsudski. Wojsko polskie może być szczęśliwe i dumne z posiadania takiego wodza“.

Dalsza parcelacja Piasta.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak nas informują, mimo frazeologicznych zapewnień p. p. Witosa, Kiernika i ich towarzyszy, rozłam w Piaście postępuje nadal.

Z całego szeregu ośrodków prowincjonalnych nadchodzą wiadomości o akcesach, jakie poszczególne oddziały składają na ręce sen. Bojki. Mówią również, iż p. Bednarski, poseł do Sejmu Ustawodawczego z grupy Piasta, ma w najbliższych dniach zsolidaryzować się z grupą sen. Bojki.

Sąd nad Korfantym.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na wczorajszej rozprawie sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Korfantego przesłuchano inspektora podatkowego p. Switalskiego, dalej adw. Choromańskiego, byłego dyrektora departamentu Min. Skarbu p. Wildenberga oraz pos. Chacińskiego i ks. Kaczyńskiego.

Z Rosji Sowieckiej.

Delegacja robotników żydowskich na dziesięciolecie bolszewizmu.

RYGA. 22.XI. (Ate). W porcie odeskim wylądowała delegacja żydowskich robotników z Palestyny, która z opóźnieniem przybyła na obchód 10 lecia władzy sowieckiej.

„Prawda“ podaje, że delegacja palestyńska miała duże trudności z przyjazdem do Rosji z powodu przeszkód, jakie jej stawiali sjoniści.

Z Białejrusi Sowieckiej

Śnieżna burza na Białejrusi Sow.

MIŃSK, 22.XI. (Kor. wł.). Skutkiem śnieżnej burzy, która szalała kilka dni temu prawie na całym teryt. Białejrusi Sow. została przerwana komunikacja na kilku odnogach kol., na magistralach pracują specjalne pociągi oczyszczające śnieg. W Mińsku burza uszkodziła połączenie telefoniczne z Moskwą i instalacje świetlne. Komunikacja mechaniczna autobusy, omnibusy ze względu na zaspy śnieżne została przerwana.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Przyczyny dymisji Akela.

TALLIN, 22.XI (Ate). **Korespondent ryski najpoczytniejszego dziennika estońskiego „Ewalet“ opisuje wrażenie, jakie wywołało ostatnie oświadczenie min. Hellata w łotewskich kołach politycznych.**

W deklaracjach min. Hellata dopatrują się na Łotwie potwierdzenia pogłosek, iż dymisja min. Akela stała w związku z niemożnością przeprowadzenia unji celnej. Deklaracja min. Hellata, iż realizacja unji celnej musi być odłożona na czas nieokreślony wywołała w Rydze wrażenie, iż podróż min. Zeelensa do Tallina jest straconym zachodem.

Trudności w rokowaniach estońsko-łotewskich.

TALLIN, 22.XI. (Ate). Konferencja Zeelensa z estońskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie usunięcia trudności w rokowaniach o unji celnej, w związku z traktatem sowiecko-łotewskim nie została jeszcze ukończona.

Z oświadczeń Zeelensa wobec dziennikarzy wynika, iż jest on usposobiony optymistycznie. Min. Hellat wogóle uchylił się od udzielenia wywiadu.

Przewodniczący estońskiej delegacji do rokowań z Łotwą Piatis oświadczył, iż opinja estońska jest zgodna co do tego, że traktat Sowiecko-łotewski umożliwia realizację unji celnej estońsko-łotewskiej.

Gdyby nie udało się usunąć istniejących różnic, zawarcie unji musi być odroczone.

Delegacja łotewska wraca do Rygi dziś wieczorem.

„Jaunakas Zinas“ omawiając przebieg konferencji, wyraża się o niej pesymistycznie.

Nota w sprawie rewelacyj Łukowskiego.

TALLIN, 22.XI (Ate). Poseł sowiecki w Tallinie wręczył ministrowi Spraw Zagranicznych notę werbalną w sprawie rewelacyj Łukowskiego.

Nota zawiera piśmienne zeznanie członka poselstwa sowieckiego Baranowa, który — jak wiadomo — czynił Łukowskiemu propozycje dokonania fikcyjnego zamachu na polpreda Piotrowskiego.

Min. Hellat przekazał notę prokuratorowi, który przeprowadzi śledztwo.

Przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Informujemy się, iż nominacja p. Twardowskiego na przewodniczącego polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami jest faktem dokonanym.

Przed zawarciem polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W nadchodzący czwartek powraca z Berlina do Warszawy dyrektor departamentu politycznego M. S. Z p. Jackowski, poczem nastąpi nominacja p. Twardowskiego oraz zostanie ustalony skład naszej delegacji. Następnie rozpoczną się rokowania między obu delegacjami w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Zmiana ustroju pieniężnego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Zmiana ustroju pieniężnego rozpoczęta będzie od wycofania z obiegu 5 złotowych biletów, emitowanych w sumie 320 milj. złotych. Część z nich, w ilości 140 miljonów, ulegnie konwersji na 5-złotowe bilety Banku Polskiego, drugie tyle będzie wybite w 5-złotówkach srebrnych, pozostałe zaś 40 miljonów zostanie uzupełnione bilonem niklowym.

Jednocześnie Mennica Państwowa rozpocznie bicie 5-złotówek srebrnych, których ogółem zostanie wybito 28 miljonów sztuk.

Prace obliczone są na 14 miesięcy.

Życie białoruskie.

O zbiałoruszczenie prawosławnego Seminarjum Duchownego w Wilnie.

T-wo Białoruskiej Szkoły w Wilnie, wychodząc z założenia, że kwestja zbiałoruszczenia, spolszczonego obecnie, prawosławnego Seminarjum Duchownego w Wilnie całkowicie już dojrzała i staje się paląca, — wystosowało do Synodu Prawosławnego w Warszawie, na ręce metropolity Dyonizjusza, petycję w sprawie wprowadzenia do rzeczonego Seminarjum mowy białoruskiej, jako wykładowej, załączając przytem odnośną rezolucję głównego zarządu T-wa Białor. Szkoły.

Z analogicznemi postulatami wystąpił również obóz przeciwny w osobie prezesa Białoruskiego Komitetu Narodowego Nr 2, sen. Bohdanowicza, który opracował odpowiedni memorjał dla Synodu warszawskiego.

Kwestja matur w gimnazjum białoruskiem w Wilnie.

Komitet rodzicielski przy gimnazjum białoruskiem w Wilnie uchwalił na jednem z ostatnich swych zebrań zwrócić się do zarządu głównego T-wa Białoruskiej Szkoły w Wilnie z prośbą, by poruszył on ponownie u ministra Oświaty kwestję nadania praw publiczności wileńskiemu gimnazjum białoruskiemu. Zarząd główny T-wa ze swej strony, powołując się na prośbę rodziców, jak również i na swój przed niedawnym czasem złożony memorjał w tej sprawie, zwrócił się ponownie do p. ministra Ośw. z prośbą o przychylne potraktowanie tej zaległej sprawy.

Dziwna odmowa.

Jak podawaliśmy w swoim czasie odnośne władze odmówiły legalizacji dwu nowych organizacyj białoruskich w Polsce: 1) T-wa Białoruskich Literatów i Artystów w Polsce p.n. „Wiesnachod“ i 2) Związku Białoruskich Nauczycieli, nie podując przytem żadnych motywacyj tej odmowy.

Obecnie pisma białoruskie donoszą, że za przyczynę dla odmowy posłużyła ta okoliczność, iż, rzekomo, inicjatywa w sprawie organizowania tych towarzystw wyszła z kół byłych „hromadowców“.

Przeniesienie kuratora Ryniewicza do Łodzi.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzone zostały na wniosek min. Dobruckiego następujące zmiany personalne w administracji szkolnictwa: kurator wileński p. Ryniewicz został przeniesiony do Łodzi, kurator lwowski Rymer przeszedł w stan nieczynny. P. Gąsiorowski zaś ostatnio kurator w Białymstoku, przeniesiony został do Brześcia.

Sprawa kandydatury p. Czerwińskiego na wice-ministra oświaty nie była jeszcze dotychczas przez Radę Ministrów rozważana.

Zapisujcie się do „Ligi Obrony Przeciwgazowej“.

Z muzyki.

Inauguracja sezonu Wil. Towarzystwa Filharmonicznego. (O naszej orkiestrze.— Pierwsze wykonanie „Oświęcimów“ Karłowicza. — Irena Dubiska).

Bardzo szczęśliwie rozpoczęło Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne swój tegoroczny sezon koncertowy. I dobór uczestników i układ programu świadczą jak najlepiej o solidności zamierzeń kierownictwa. Jeżeli w niedzielę sala Reduty nie była zapchana publicznością, a tylko zapełniona w trzech czwartych, — winę ponosi ospalsza część społeczeństwa, a także, w pewnej mierze, spóźniona nieco i niedość intensywna reklama.

Nasza orkiestra symfoniczna jest zespołem dość kapryśnym i zbyt mało zdyscyplinowanym. Przyczyną jest pono ten fakt, że nie wszyscy członkowie Wileńskiego Związku Muzyków umieją być w danej chwili dość artystami; jakże często względy merkantylne przeważają artystyczne, jakże często małostkowe tarcia związkowe najszkodliwiej paraliżują działalność muzyczną, mającą dobro (także materjalne) wszystkich na względzie... Rozumiemy aż nadto gorzką dolę artystów, zmuszonych do zarobkowania w kinach i restauracjach — i nad sytuacją tych muzyków, którzy nie mogą rozwinąć skrzydeł swych aspiracyj artystycznych, bolejemy razem z nimi. Ale co innego kawiarnia, a co innego estrada koncertowa. Nie można z atmosfery piwa i dancingu przenosić metod i argumentów na pulpit symfoniczny — i wojować tu „o chleb“ w ten sam sposób, jaki słuszny jest w stosunku do przedsiębiorcy kinowego. Niechże muzycy, do których te słowa się odnoszą, zastanowią się przez chwilę, o ile poważniejsze będą zawsze wyniki artystyczne i ideowe (a z niemi w parze i dochodowe), jeżeli ustaną mizerne utarczki o ułamki procentów, jeżeli ustanie odważanie „wpływów“ na miligramy, — czyli: jeżeli zespół symfoniczny będzie zgrany, solidarny, zwarty, ofiarny gdy trzeba, silny jednością i zapałem. Muzyk, który w orkiestrze gra „z łaski“, dmąc w swój instrument z kwaśną miną, dlatego, że mu za „nadetatową próbę“ nie zapłacono specjalnie, — taki muzyk jest gangreną dla innych i w orkiestrze być nie powinien.

Bo trzeba to wiedzieć, że Wilno ma *dobrą* orkiestrę symfoniczną. Orkiestra ta jest znacznie lepsza, niż się wydaje po pierwszym lepszym występie. Orkiestra ta ma w sobie ukryte wielkie możliwości, które tylko wymagają zbudzenia. Potrzeba specjalnych okazyj, by takie zbudzenie nastąpiło. Dwa lata temu dziwiliśmy się niezmiernie, co się z naszą orkiestrą stało, gdy po dwóch próbach dyrygował nią Adam Dołżycki. W ubiegłą niedzielę także z podziwem słuchaliśmy brzmienia „Oświęcimów“, granych tu po raz pierwszy i to po dwóch podobno tylko próbach.

A dzieło zaiste warte było wysiłku. To, mam wrażenie, czuli członkowie orkiestry, choć nie każdy z nich zdołał w tak krótkim czasie ogarnąć horyzonty wielkiego poematu Karłowicza. Czuli, że to jest ważne i mocne, a czując to, intuicyjnie dawali więcej, niż pozwalało przygotowanie zbyt dorywcze.

„Stanisław i Anna Oświęcimowie“, jedno z ostatnich dzieł (opus 12) tragicznie zmarłego w roku 1909 *Mieczysława Karłowicza*, pozwala nam w całej pełni odczuć ogrom straty, jaką owa zakopiańska lawina przyniosła muzyce polskiej i światowej. Karłowicz, gdyby żył, miałby dzisiaj 51 lat. Skonał, rzec można, w przededniu zenitu twórczości, w chwili, kiedy skrzydła jego potężnego lotu oderwały się ostatecznie od cieni obcych wpływów i zdobywczo poszybowały w przestrzeń najzupełniej własną i nieznaną. Dzisiaj Karłowicz stałby obok Szymanowskiego, nieco od niego starszy, jako drugi wspaniały filar współczesnej muzyki europejskiej, a chwała narodu, który go wydał.

Poemat symfoniczny, poświęcony tragicznym losom rodzeństwa Oświęcimów (napisany w roku 1908) posiada, jak wszystkie dzieła Karłowicza, głęboką bazę filozoficzną, już jednak wyraźnie wyzwalającą się z pęt programowości ku płaszczyznom absolutnie muzycznym. Myślowy podkład nie mógł u Karłowicza nigdy przerodzić się, jak n. p. u Ryszarda Straussa (jednego z jego mistrzów), w muzyczną frazeologię, rozwadniającą stuprocentowość muzyczną. Karłowicz, zrodzony na rubieżach litewskich, natura od dziecka zamknięta i refleksyjna, mistyk w najistotniejszem znaczeniu, wnosił swoje walory duchowe w pałac sztuki, który uświetnił i wzbogacił, ucząc się od świetnych mistrzów formy, jak Liszt, Wagner i Strauss. I to jest cechą jego dzieł, szczególnie ostatnich, że przepajają nas wstrząsającą metafizyką, nie mają nic z rezonerstwa. Pesymistyczne są głęboko, ale nie na wzór czarnego nihilizmu Czajkowskiego: jest to pesymizm twórczy, który maluje doczesność tem ciemniejszemi barwami, im wspanialej mają na jej tle zabłysnąć wieczyste wartości nieśmiertelne i Boskie. Jest to pesymizm, jaki w literaturze reprezentuje Marjan Zdziechowski, o ile takie porównanie jest wogóle możliwe. Dodajmy do tego potęgę brzmienia orkiestrowego, zachwycającą łatwość obracania się w gąszczach instrumentacji, niesłychaną soczystość dźwięku o niewyczerpanem wprost bogactwie, — a będziemy mieli w kilku słowach określone znaczenie „Oświęcimów“ Karłowicza. To wszystko batutą dyr. *Adama Wyleżyńskiego* wyrzeźbiła pieczołowicie i z głębokiem odczuciem; orkiestra przechodziła chwilami samą siebie. Miejscami nie ogarniała całości, nie przebijała się przez groźne odmęty, ale jednak wyszła zwycięsko i przysporzyła sobie i dyrygentowi chwały.

Warjacje Karola Goldmarka (Węgra, zmarłego w r. 1915) brzmiały ładnie, dźwięcznie i pełno, ponieważ wykonane były poprawnie.

Resztę programu wypełniła, z orkiestrą i fortepianem, *Irena Dubiska*. O grze tej niepospolitej artystki pisano już w Wilnie wiele, publiczność już poznała się na tej sztuce. *Johannes Brahms*, największy z pogrobowców romantyzmu muzycznego, zbladł wprawdzie w zestawieniu z Karłowiczem, ale świetne skrzypce Dubiskiej wyniosły go na najwyższy możliwy szczyt; duch kompozytora musiał zza grobu błogosławić swoją odtwórczynię. Inne utwory „Mazurek“ Statkowskiego, bardzo esencjonalne i ciekawe kompozycje Czecha Suk'a, oraz bisy: „Pszczółka“ Schuberta, Andalu za Sarasatego i Francoeur—z towarzyszeniem fortepianu wypieszczone były przez Dubiską z niezrównaną czystością techniczną i polotem najsubtelniejszej poezji. Tajemnicą gry Dubiskiej pozostanie dla nas (i chyba dla niej samej to przedziwne połączenie najdelikatniejszego kobiecego dotyku z nawskroś męską, jędrną i bogatą podstawą tonu i techniki — uczuciowość nigdy nie roztkliwiona z siłą i zdecydowaniem nigdy nie ostrem. Dubiska znalazła kamień filozoficzny artyzmu skrzypcowego: ów tajemniczy złoty środek między pierwiastkiem męskim a tem, co w poezji nazywa się „das ewig Weibliche“. Dlatego w szeregach wirtuozów skrzypcowych Polski współczesnej znalazła się na jednem z czołowych miejsc.

Podkreślić musimy jeden sympatyczny odruch artystki, na który rzadko zdobywa się sławny m pan Dubiska przedłużyła swój pobyt w Wilnie, by dać kilka koncertów o znaczeniu społecznem; grała w Ognisku w Nowogródku, w Seminarjum żeńskiem w Trokach, wreszcie w Ognisku kolejowem w Wilnie. Świadczy to najsympatyczniej o bezinteresowności znakomitej skrzypaczki, która nie uważa siebie za „zbyt wielką“, by grać w omijanych przez inne wielkości ośrodkach, dla skromniejszej, ale napewno nie mniej wdzięcznej publiczności.

Akompanjował na fortepianie dr. *Tadeusz Szeligowski*. Pełen ognistego temperamentu muzyk ten umiał najdyskretniej usuwać się w cień i nigdzie nie wprowadził dysharmonji w doskonałe współbrzmienie skrzypiec z fortepianem. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak bardzo trudną rzeczą jest dobrze akompanjować.

Wkońcu gorzka uwaga: Towarzystwo Filharmoniczne nie dba o grafikę i korektę programów, a drukarnia Jałowcera znana jest pod tym względem z niechlujstwa. Nie jest to dopuszczalne, aby imię Vasy Suk'a przerabiać dowolnie na „J.“, a nazwisko „Statkowskiego“ na „Słatkowski“, nie mówiąc już o „bykach“ we włoskiej nomenklaturze... Tu trzeba coś zaradzić.

Tak koncert inauguracyjny stał się w całości ważną cyfrą pozytywną w bilansie wileńskiego życia muzycznego. Czekamy dalszych. Publiczność niech jednak zda sobie poważnie sprawę z tej okoliczności, że od niczego innego, jak od *jej* stanowiska zależy cała przyszłość sezonu koncertowego w Wilnie. Poziom ostatniego koncertu symfonicznego był tak wysoki, że nie może już istnieć żadne obłudne zasłanianie się „słabym poziomem“. A jakość koncertów stale podnosić się będzie właśnie... zależnie od frekwencji.

Witold Hulewicz (zast.).

Życie gospodarcze.

Eksport masła z Polski.

W ostatnich 2-ch latach Polska pod względem międzynarodowego obrotu masłem potrafiła wejść do liczby krajów eksportowych.

W latach bowiem poprzednich import tego artykułu do nas przeważał nad eksportem. Tak w r. 1924 przywieziono do Polski 176.650 kg. masła, w r. 1925 — 635.250, w r. 1926 — 72.400, a w r. 1927 (9 miesięcy) 4.160. Wywóz natomiast w tym okresie z Polski przedstawiał się następująco; w r. 1924 — 1.850 kg., w roku 1925 — 59.550, w r. 1926 — 610.300 oraz w przeciągu 9 miesięcy 1927 — 605.150.

Z danych powyższych widzimy, że saldo dodatnie tej rubryki naszego bilansu handlowego osiągnęliśmy dopiero w roku 1926. Przedtem przeważał import, idący do nas przeważnie z Łotwy.

Mimo, iż stan obecny naszego eksportu masła jest dodatni, to jednak trzeba przyznać, że jest on jeszcze b. daleki od tego, jaki może być przez nas osiągnięty. Obrót roczny masłem na rynkach wszechświatowych wyraża się sumą 980 miljonów tonn. Udział Polski w tym międzynarodowym obrocie jest nikły, stanowiąc zaledwie 0,13 proc. Głównym odbiorcą polskiego masła są obecnie Niemcy, które zakupują 76 proc. naszej produkcji eksportowej. Na drugiem miejscu stoi Austrja, jednakże wszelkie dane wskazują na to, że w niedługim czasie miejsce to zajmie Anglja. Rynek angielski zna dobrze polskie masło i uważa je za stojące na równi z najlepszem masłem australijskiem. Duże zainteresowanie polskiem masłem ujawnia również Francja. Dotąd jeszcze jednak nasi eksporterzy nie zawiązali ściślejszych stosunków z tamtejszym rynkiem.

Na tle omawianych widoków rozwoju naszego eksportu masła, wysuwa się kwestja standaryzacji masła eksportowego jako jeden z poważnych czynników, regulujących sprawę wszelkiego eksportu. Zagadnienie standaryzacji masła stanowiło przedmiot obrad i żywej dyskusji na niedawno odbytym w Poznaniu zjeździe mleczarskim.

Większość zjazdu wypowiedziała się za natychmiastowem wprowadzeniem standaryzacji drogą urzędową. Byli jednak i przeciwnicy standaryzacji. Do nich należały z jednej strony zrzeszenia mleczarskie niemieckie w Poznańskiem, które i tak mają zapewniony zbyt i pewne przywileje na rynku berlińskim, oraz z drugiej strony niektórzy kupcy, którzy obawiają się utrudnień w eksporcie gorszych gatunków masła i pewnego skrępowania w różnego rodzaju spekulacjach eksportowo - gatunkowych.

Lecz w istocie wąski, egoistyczny punkt widzenia przeciwników standaryzacji jest niedopuszczalny. Dla rozwoju naszego eksportu masła wprowadzenie standaryzacji jest niezbędne i to wprowadzenie w drodze ustawodawczej lub dekretowej.

Pod tym względem wyprzedziły nas małe państwa bałtyckie, jak Łotwa, Estonja, Finlandja, które eksportują rocznie każde około 10 000 t., podczas kiedy Polska w r. 1926 eksportowała tylko około 6 tys. t., a w tym roku prawdopodobnie więcej zaledwie o 25 proc.

Należy się przyznać, iż choć jesteśmy krajem rolniczym, nie eksportujemy jednak w potrzebnej ilości masła ani innego nabiału, ale wywozimy otręby, siemię i makuchy. Na rynku londyńskim mamy oficjalne notowanie masła łotewskiego, estońskiego, ale nie mamy polskiego.

Polska w sprawie standaryzacji nie potrzebuje wyszukiwać ani opracowywać jakichś oryginalnych ustaw, mając bogaty materjał w analogicznych rozporządzeniach państw bałtyckich.

To też w bliskim czasie ma się ukazać projekt wstępny o standaryzacji, opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa, który rozesłany będzie do opinji sfer zainteresowanych.

Pomijając szczegóły, zaznaczyć należy, że standaryzacja musi postawić pewne wymagania niezbędne. A więc, pasteryzacja, jako warunek konieczny, inne bowiem masło nie będzie odpowiadało wymogom eksportowym. Ujednostajnienie opakowania, które napozór wydaje się rzeczą drugorzędna, w istocie jest konieczne. Pozatem zawartość wody wynosić musi nie więcej, niż 15 proc. dla solonego i 16 proc. dla niesolonego. Gatunki eksportowe powinny być dwa — wyższy i niższy.

Najważniejszą jest sprawa kontroli, która już w projekcie rozporządzenia o eksporcie jaj, przedstawiała największe trudności.

W końcu należy podkreślić, że przeprowadzenie standaryzacji masła narazie przy eksporcie wpłynie też dodatnio na rynek wewnętrzny, który obecnie przeładowany jest masłem fałszowanem.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W sprawie kontyngentu desek i drzewa okrągłego.** Onegdaj Związek Przemysłowców Drzewnych w Wilnie otrzymał depeszę z Warszawy w sprawie cła przy eksporcie drzewa zagranicą, oraz kontyngentu przy eksporcie i imporcie drzewa okrągłego i desek. Nadesłana depesza potwierdza jakoby rząd miał się zrzec pobierania ceł przy eksporcie drzewa zagranicę. Co do ustalenia kontygentu eksportu i importu desek i drzewa okrągłego decyzja w tej sprawie zapaść ma dopiero w trakcie rokowan handlowych polsko-niemieckich.

— **Odwołania od podatku dochodowego.** Dowiadujemy się, iż na mocy odnośnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu wszyscy płatnicy, czujący się szczególnie pokrzywdzeni ostatniemi wymiarami podatku dochodowego, mogą wnieść indywidualne prośby do właściwych Urzędów Skarbowych o tymczasowe ograniczenie egzekucji do kwoty przez tych płatników zawnioskowanej, lub o całkowite wstrzymanie egzekucji, aż do chwili rozpatrzenia odwołania płatnika przez komisję rekursową (s)

— **Wzmożona egzekucja zaległości podatkowych.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Izba Skarbowa w związku z ukończeniem prac rolnych, a co zatem idzie przeprowadzeniem przez rolników odnośnych tranzakcyj handlowych, ma przystąpić do wzmożonej egzekucji zaległości podatkowych za lata ubiegłe. W pierwszym rzędzie dotyczy to zaległości podatków z tytułu podatków gruntowego i majątkowego. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

— **Sprawa mechanizacji piekarń.** Znaną jest doniosła akcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie sanacji warunków higjenicznych w piekarniach. W związku z tem toczy się również akcja w sprawie mechanizacji piekarń, którą to akcję Ministerstwo chce oprzeć na inicjatywie spółdzielń i samorządów.

Związek Spółdzielń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przedłożył wobec tego temuż Ministerstwu petycję w sprawie przyznania kredytu 38 spółdzielniom spożywców na sumę około 4,5 miljonów zł. na budowę mechanicznych piekarń, zwłaszcza w Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskiem i innych większych ośrodkach przemysłowo-handlowych.

Realizacja tej pożyczki, która ma wszelkie szanse powodzenia, przyczyni się bardzo do polepszenia warunków higjenicznych w piekarniach, a nawet obniży cenę chleba (według tymczasowych obliczeń od 2 do 5 gr. na kilogramie.

Nadmienić wypada, że piekarń spółdzielczych jest dotychczas w Polsce 120 i że one w roku ubiegłym wypiekły 22 miljony klg. chleba (w roku bieżącym ilość ta wzrośnie o jakie 3 miljony klg. (s)

— **Kredyty na meljoracje.** Komisja kredytowa Związku Polskich Organ. Roln. na ostatniem swem posiedzeniu zdecydowała, że przypadająca na cele rolnicze część pożyczki zagranicznej powinna być obrócona na meljoracje, które jedynie są w stanie podnieść wydajność rolnictwa.

Zwrócono również uwagę na konieczność odbudowania normalnego długoterminowego kredytu amortyzacyjnego. Odbudowa ta mogłaby nastąpić drógą lokowania na rynkach zagranicznych, przeważnie angielskich czy amerykańskich, listów zastawnych kredytowych ziemskich. Nabywcy tych listów znaleźliby się dość łatwo, pewna jednak trudność zachodzi w związku z tem, że kapitaliści zagraniczni żądają zazwyczaj zobowiązania ze strony towarzystw dostarczenia większych 5 — 6 miljonów, wynoszących partyj listów. Takiego zobowiązania jednakże T-wa dać nie mogą, nie mając pewności, czy znajdą się hipoteki do tej wysokości.

Pożądanem więc byłoby przeznaczenie pewnego funduszu na zakupywanie listów względnie udzielanie pożyczek lombardowych pod ich zastaw z tem, by po zebraniu odpowiedniej ilości ulokować je zagranicą.

— **Handel sacharyną będzie wycofany.** Departament Akcyz i Monopolów w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości Izb Skarbowych, że z dniem 31 grudnia b. r. należy odwołać wszelkie uprawnienia na hurtową i detaliczną sprzedaż sacharyny, a nowych zezwoleń nie udzielać wcale. (s)

— **Jubileusz Centralnego Biura Ogłoszeń L. Metzl i S-ka.** W tych dniach odbył się jubileusz 25-letniego istnienia znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i S-ka" w Warszawie.

Początkowo, jako oddział warszawski założonej w roku 1878 firmy, później po wojnie, jako samodzielna instytucja, położyła ona wielkie zasługi na polu rozwoju prasy i stosunków handlowych w kraju.

Założyciele tej firmy, Ludwik i Ernest Metzl, pierwsi przewidzieli, jaką potęgą stanie się ogłoszenie w piśmie. Rozwinęli dział ogłoszeniowy w pismach do nieznanych dotąd rozmiarów, pierwsi nawiązali kontakt z szerokim światem, z przodującemi firmami handlowemi i przemysłowemi zagranicą, i odtąd za ich pośrednictwem zaczęła się pojawiać w prasie polskiej stała i szeroko pomyślana reklama. Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i S-ka należy do najpoważniejszych instytucyj w tej gałęzi i cieszy się szerokim rozgłosem.

Giełda Warszawska w dniu 22 XI b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,88	8,86
Holandja	361,12	359,32
Londyn	43,47	43,37
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,06	34,97
Praga	26,41	26,35
Szwajcarja	171,93	171,50
Wiedeń	125,70	125,31

Papiery procentowe:

Dolarówka	61,50
Pożyczka dolarowa	82,00
Pożyczka kolejowa	103,00—103,50
5% poż. konwers.	66,25—66,50
5% konwers. kolej.	62,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00

Wieści i obrazki z kraju.

— **Uroczystości w Budsławiu i Mołodecznie.** Dnia 18 b. m. w godz. wieczorowych wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz oraz J. E. ks. Biskup Bandurski udali się do Budsławia na poświęcenie nowowybudowanego gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej oraz wzniesionych tam koszar K. O. P. P. Wojewoda oraz J. E. biskup Bandurski przybyli do Budsławia dnia 19 b. m. rano powitani na dworcu przez starostę pow. wilejskiego p. Nitosławskiego, Dowódcę 22 baonu K. O. P. mjr. Myrgałowskiego i miejscowego proboszcza, skąd udali się do kościoła, gdzie J. E. odprawił mszę świętą i miał kazanie, nawiązujące do uroczystości, mających odbyć się w Budsławiu. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie koszar, podczas którego p. wojewoda Raczkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając współpracę wojska z ludnością. Następnie przemówił ks. biskup Bandurski. Dowódca 22 baonu K. O. P. podziękował w odpowiedzi panu wojewodzie i J. Ekscelencji za przybycie stwierdzając gotowość K. O. P. w straży na rubieżach państwa, poczem goście udali się na poświęcenie gmachu szkolnego i sztandaru szkoły. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Bandurski, wygłaszając przytem podniosłe słowo. Wójt gminy Budsławskiej w obecności Inspektora Szkolnego zdał sprawozdanie z przebiegu budowy szkoły, po którem zabrał głos p. wojewoda dziękując wójtowi za opiekę nad sprawą budowy i wskazując na znaczenie, jakie posiada stworzona tu nowa placówka oświaty, wzniesiona wspólnym wysiłkiem miejscowej ludności i skarbu Państwa.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad w szkole, wieczorem zaś Goście podejmowani byli w Kasynie Oficerskim K. O. P. skąd odjechali na dworzec kolejowy, udając się do Mołodeczna na poświęcenie sztandaru gimnazjum im. Tomasza Zana i przekazanie tegoż gimnazjum sejmikowi powiatu mołodeczańskiego. Uroczystość tę rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez J. E. w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano i komunja św. uczni i uczenic gimnazjum. Poświęcenie sztandaru i przekazanie gimnazjum sejmikowi dokonane zostało o godz. 3 popoł., w czasie zaś uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w których podniesione były specjalne zasługi dla gimnazjum obecnego dyrektora p. Jacuńskiego oraz dowództwa 86 p. p. stacjonowanego w Mołodecznie.

Jednocześnie p. wojewoda w godz. południowych odbył dłuższą konferencję ze starostą mołodeczańskim i wilejskim, dowudcą 19 dyw. piech. i dowódcą 86 p. p. w sprawach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz rozbudowy m. Mołodeczna. Po konferencji p. wojewoda zwiedził internaty dla chłopców i dziewcząt przy gimnazjum.

W dniu 21 b. m. o godz. 6 m. 55 p. wojewoda powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

SUWAŁKI. **Budowa kolonji dla urzędników kol.** Zawdzięczając inicjatywie oraz energji grona pracowników kolejowych, w Suwałkach zostało powołane do życia 30-go października Stowarzyszenie Budowy Kolonji dla Urzędników Dyrekcji Wileńskiej Kolejowej z ograniczoną odp.

Każdy z członków należący do powyższego stowarzyszenia, spłacając komornem koszta budowy stanie się właścicielem murowanego domku składającego się z trzech, czterech lub pięciu pokoji, kuchni, przedpokoju i szeregu abikacyj.

Stowarzyszenie mieszkaniowe, na czele którego stoi zawiadowca stacji Suwałki p. Michalewicz i p. Trykulicz, znalazło żywe poparcie w osobie prezydenta miasta p. Gallaja.

NOWOGRÓDEK. **Wybory do Rad Miejskich.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej m. Zdzięcioła pow. nowogródzkiego. Dotychczasowy burmistrz p. Stark i ławnicy byli z nominacji.

W Słonimie, jak już podawaliśmy, po przeprowadzonej dokładnej rewizji gospodarki miejskiej Rada Miejska została rozwiązana, a burmistrz p. Klimowicz zawieszony w czynnościach. Nowe wybory mają być przeprowadzone dn. 18-go grudnia b. r. komisarzem wyborczym ma zostać podobno p. inż. Krasowski kierownik słonimskiego oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

— TROKI. **Wnuczek i babka.** W lipcu r. b. w drodze nielegalnej, przybył do Polski z Litwy Wacław Kasperowicz lat 18, stały mieszkaniec Litwy, który zamieszkał we wsi Szklary u matki swej Rozalji Kasperowicz, wdowy.

Powyższy Wacław Kasperowicz dowiedział się, że babka jego, Ewa Kasperowicz lat 100 m-ka tej że wsi Szklary, w dniu 2.XI. r. b. otrzymała w Urzędzie Pocztowym w Rudziszkach 20 dolarów, nadesłanych przez córkę jej z Ameryki. Wówczas wnuk zaczął namawiać swoją babkę, która jak wiedział, pieniądze stale nosi przy sobie, by udała się do Rudziszek, co też nastąpiło. Wślad za nią udał się Wacław Kasperowicz, a gdy Ewa Kasperowicz wracała do domu, zatrzymał ją w lesie, powalił na ziemię i wyciągnął schowane za sukienką 20 dolarów, które były zawinięte w pończochę. Sprawca został ujęty i przekazany sędziemu śledczemu, zaś skradzione pieniądze zwrócono poszkodowanej.

— TROKI. **Postrzelenie kłusownika.** Kazimierz Sawicki lat 20 m-c wsi Piłołówka, gm. trockiej i Antoni Okuniewicz, m-c wsi Bieduje, tejże gminy, udali się do lasów państwowych na polowanie, gdyż byli to zawołani myśliwi. W lesie przyłapał ich na gorącym uczynku kłusownictwa syn gajowego lasów państwowych, Antoni Wróblewski. Antoni Okuniewicz bojąc się być zatrzymanym przez Wróblewskiego, strzelił do niego, lecz chybił. Wówczas w obronie własnej strzelił i Wróblewski, przyczem trafił w lewą nogę Kazimierza Sawickiego. Rannego odwieziono do Nowych Trok i umieszczono tam w szpitalu, natomiast Antoniego Okuniewicza aresztowano i skierowano z dowodem rzeczowym—strzelbą własnego wyrobu do sędziego śledczego w Landwarowie, który go osadził w więzieniu.

— WILEJKA. **Romantyczna podpalaczka.** W chutorze Łocewicze, gm. kościeniewickiej, wybuchł pożar, który strawił stodołę ze zbożem Mikołaja Wierdziłowicza. W toku wszczętego dochodzenia na miejscu pożaru ujawniono ślady bosych nóg. które to ślady prowadziły do mieszkania Bronisławy Korniłowicz. Po sprawdzeniu ustalono, że ślady te są identyczne ze śladami nóg wyżej wymienionej Bronisławy Korniłowicz. Ponadto stwierdzono, że Bronisława Korniłowicz miała dziecko od Wirdziłowicza, który obiecywał się z nią ożenić, lecz obietnicy swojej nie dotrzymał i ożenił się z inną, Zawiedziona w swych nadziejach Korniłowicz odgrażała się poszkodowanemu mówiąc: „Że jeżeli nie da on chleba dla dziecka, to ona mu zrobi tak, że i sam on pozostanie bez chleba". Korniłowicz przyaresztowano.

Ceny w Wilnie z dn. 22-go listopada. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	41—42
Owies nowy	43—45
Jęczmień browarowy	43—46
„ na kaszę	39—41

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	50—60
„ razowa	42—50
„ kartoflana	80—90
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	65—70
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.35—0.40
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70—2.80
baranina	2.30—2.70
wieprzowina	3.30—3.60
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	1.80—2.50
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	13—16
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.30—4.50
„ kraj. 2 gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.50—4.80

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.60—2.80
pokost	2.60—2.70
makuchy	55—60
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—4.80
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.00—3.50
karasie snięte „	2.00—2.50
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte	3.00—3.50
okonie żywe „	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.50—0.60
śmietana za 1 litr	2.30—2.50
ser	1.80—2.30
masło niesolone	7.50—9.00
„ solone	6.50—7.00
masło deserowe	6.80—7.50
Jaja za 10 sztuk	2.30—2.50
twaróg	1.40—1.70

KRONIKA.

Środa **23** listopada

Dziś: Klemensa P. M.
Jutro: Jana od Krzyża W.
Wschód słońca—g. 7 m. 06
Zachód „ g. 15 m. 39

Dyżury aptek dn. 23 b. m.

Jundziłła — Mickiewicza 33.
Domańskiego — Dominikańska 14.
Szyrwindta i Turgiela — Niemiecka.
Mańkowicza — Piłsudskiego, róg Nowogródzkiej

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 786. Temperatura średnia 12° C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający północno-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 15° C.

Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komitetu Wystawy Północnej.** W poniedziałek 21 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna, pod przewodnictwem prezydenta miasta mec. Folejewskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wystawy Północnej, która ma się odbyć w Wilnie w roku 1928. Członkowie Komitetu jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością urządzenia Wystawy w Wilnie. Jako teren najbardziej odpowiadający temu przeznaczeniu, wybrano ogród Bernardyński i park sportowy im. gener. Żeligowskiego.

Postanowiono między innemi zwrócić się do wszystkich organizacyj, reflektujących na wzięcie udziału we wzmiankowanej wystawie, z prośbą o wydelegowanie swych przedstawicieli na walne zebranie, które w najbliższym czasie dla omówienia całokształtu sprawy zostanie zwołane. (s)

— **W sprawie wymiaru podatków i opłat pobieranych przez Magistrat m. Wilna.** Magistrat m. Wilna rozesłał wszystkim właścicielom nieruchomości, znajdujących się w obrębie wielkiego m. Wilna druki deklaracyj rejestracyjnych dla wymiaru podatków i opłat na rok 1928/9 pobieranych przez Magistrat m. Wilna.

Wypełnione przez właścicieli nieruchomości względnie ich pewnych zastępców deklaracje rejestracyjne winne być złożone do Magistratu m. Wilna (Wydział Podatkowy) w terminie dwutygodniowym od dnia następnego po doręczeniu właścicielowi lub administracji domu wyżej wymienionych druków.

Osoby, które z jakichkolwiek bądź przyczyn nie otrzymały druków deklaracji rejestracyjnych, winne się zgłosić w celu ich otrzymania do Magistratu m. Wilna (Wydział Podatkowy).

Winni niezłożenia omawianych deklaracyj w wyżej wskazanym terminie, lub też złożenia w deklaracjach fałszywych zeznań ulegną karze grzywny na zasadzie art. 62 — 63 ustawy z dnia 11.VIII 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych do 300 zł.

Informacji o sposobie wypełniania deklaracyj udziela Wydział Podatkowy Magistratu m. Wilna oraz Biura Informacyjne utworzone w lokalach Biur Meldunkowych:

1) przy ul. Chocimskiej Nr. 10,
2) „ „ Bazyljańskiej Nr. 2,
3) „ zaul. Białym Nr. 3,
4) „ ul. Szeptyckiego Nr. 11.

Wspomniane Biura Informacyjne czynne s codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8½ rano do 3 pop. (S).

— **Magistrat przystępuje do opracowania preliminarza budżetowego miasta na rok 1928/29.** Na mocy odnośnego reskryptu Ministerstwa Skarbu — Magistrat m. Wilna polecił kierownikom wszystkich wydziałów Magistratu przystąpić do opracowania preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1928/29 (od 1 kwietnia 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r.). (S).

— **Z posiedzenia miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej.** W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny wypełniła sprawa opracowania projektu preliminarza budżetowego na rok 1928/29 na cele oświaty, szkolnictwa zawodowego, szkolnictwa powszechnego i wychowania dzieci pozaszkolnych. Po dłuższej dyskusji postanowiono wyłonić cztery podkomisje, które zajmą się opracowaniem projektu wzmiankowanego preliminarza budżetowego i wnioski swoje przedłożą na jedne z najbliższych posiedzeń radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. (S).

— **Stan zdrowotny Wilna.** W przeciągu ubiegłego tygodnia t. j. za czas od 13 do 19 b. m. włącznie na terenie miasta Wilna zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—10; tyfus plamisty—1 (zmarło 1); paratyfus—1; płonica—20 (zmarło 2); błonica—1; odra—32; róża—5; krztusiec—1; gruźlica—16 (zmarło 3); zausznica—2 i grypa—2. Razem 91 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. (S).

SPRAWY PRASOWE

— **Nr. 37 Kultury.** Wyszedł z druku Nr 37 tygodnika ludowego „Kultura" z wyczerpującym artykułem wstępnym p. t. „Prawo minimum w życiu rośliny i w życiu rolnika" z obszernym działem rad gospodarskich, kącikiem dla zdrowia, kroniką miejscową i t. d.

WOJSKOWA

— **Z 3-go pułku saperów.** W dniu 25 b. m. odbędą się egzamina z zakresu służby saperskiej dla podoficerów 3 pułku saperów. (s)

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **„Rodnyja Honi".** Ukazał się Nr 6-ty za miesiące wrzesień—październik r. b. miesięcznika „Rodnyja Honi" (Rodzinne Zagony) — najpoważniejszego w Polsce ilustrowanego czasopisma białoruskiego, poświęconego zagadnieniom literackim i naukowym. Umiejętnie redaguje to pismo d-r filozofji Jan Stankiewicz przedniedawnem przybyły z Pragi Czeskiej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w liczbach.** Podług ostatnich danych bezrobocie na terenie miasta Wilna i województwa wileńskiego w przeciągu tygodnia ubiegłego przedstawiało się w liczbach następujących: robotników hutniczych—1; metalowych—195; budowlanych—403; innych wykwalifikowanych—854; niewykwalifikowanych — 914; robotników rolnych—68 i pracowników umysłowych—1140. Razem 3575 bezrobotnych zamieszkałych stale na terenie miasta Wilna.

Jeżeli chodzi o liczbę bezrobotnych na terenie całego województwa wileńskiego, to liczba ta podług ostatnich obliczeń określoną została na 3878, z czego 665 bezrobotnych tak umysłowych, jak i fizycznych pobiera zasiłki w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia.

W przeciągu ubiegłego tygodnia Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie skierował do pracy 117 bezrobotnych i zapośredniczył—124.

Zaznaczyć należy, iż w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie województwa wileńskiego wzrosło o 40 osób.

— **Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia (Subocz 20-a) w dniach 29 i 30 b. m. przystąpi do wypłaty zasiłków z akcji doraźnej za miesiąc listopad dla bezrobotnych pracowników umysłowych. (s)

Z KOLEI.

— **Samobójstwo.** Dnia 21 b. m. na odcinku Brześć—Stradacz, pod parowóz pociągu osobowego Nr. 16 rzucił się palacz Franciszek Kozłowski l. 62, ponosząc śmierć na miejscu.

Dochodzenie w toku.

NADESŁANE.

Z POGRANICZA.

— **Nagroda dla szeregowych K. O. P-u.** Dowództwo 6 brygady K. O. P-u za gorliwą i pełną poświęcenia służbę szeregowych K. O. P-u na rubieżach Rzeczypospolitej wyasygnowało tytułem wynagrodzenia 360 zł. dla tych szeregowych, którzy specjalnie w służbie tej odznaczyli się. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W środę dnia 23 b. m. o godzinie 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora wszechnauk lekarskich następujących osób:

Feliksa Wasilewskiego, Wiktora Moroza, Karola Lewickiego, Olgi Piećkówny, Włodzimierza Zankiewicza i Dawida-Majera Sarnakera.

Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zjazd delegatów związków urzędników kolejowych.** 27 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników odbędzie się zjazd delegatów związków urzędników kolejowych okręgu wileńskiego. W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele władz kolejowych i samorządowych.

ZABAWY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia b. Wychowanek i Wychowanków gimnazjów przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu** urządza w niedzielę 27 listopada r. b. w sali Kresowej (Zawalna 1) Czarną Kawę, urozmaiconą działem koncertowym dla członków stowarzyszenia, ich rodzin i sympatyków.

Początek o godz. 5-ej pp. Wstęp 1 złoty.

— **Organizacyjne zebranie komitetu dorocznego balu Zw. Strzeleckiego.** Dziś o godz. 20 w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) odbędzie się zebranie organizacyjne komitetu balu dorocznego Zw. Strzeleckiego, na które zostali zaproszeni przedstawiciele społeczeństwa, władz cywilnych i wojskowych.

RÓŻNE.

— **Chryzantemy.** Kupujcie kwiaty! Są tak miłe, tak wabne, tyle dają mieszkaniu uroku i jakiejś wytwornej poezji. Parę roztrzpiotanych złocieni w szklannym wazoniku zatrzymuje przyjemnie wzrok zmęczony pracą. Epoka chryzantem przynosi ten wytrwały, łatwy do hodowania kwiat. Proszę zajrzeć do sklepów wileńskich np. do najobficiej zaopatrzonego p. Moczulaka. Co za wspaniałość, ile odmian kształtów i wielkości. Od małych, białych jak płatki śniegu puszystego, któreby się chciało garściami brać i rzucać w powietrze, złote złocienie, rudą rdzą malowane jasno żółte pozawijane lub rozpłomienione jak słońce gorącą barwą płynnego złota jaśnieją. A te znów wahające się między różowością i lila, delikatne jak blednicowate damy, inne dziwne, ciemno purpurowe z białemi gdzieniegdzie płatkami.

A cena tak niewielka za 1 zł, za 50 gr. można mieć trochę kwiatów, umilających ciemne ponure dni zimowe. Trzeba mieć kwiaty w pokoju, to życie, to piękno, to radość. Kupujcie chryzantemy.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

Ofiary.

Dla biednej starszej pani od A. S. 1 złoty.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 20 sztuka Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno".

— Jutro komedja Al. Fredry „Zemsta".

— **Wieczór taneczny M. Gremo.** W piątek 25-go i w sobotę 26-go b. m. w Reducie na Pohulance wystąpi znakomita tancerka Maryla Gremo. Początek o godz. 20-ej.

Radjo.

ŚRODA 23 listopada.

Warszawa 10 kw. 1111 m

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
15.00. Komunikat meteorologiczny.
16.00. Odczyt.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. „Skrzynka pocztowa".
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Odczyt.
17.45. Program dla dzieci.
18.15. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikat rolniczy.
17.55. Rozmaitości.
19.35. Odczyt.
20.00. Odczyt.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Radjo w kinie.

Przed miesiącem odbyła się w jednym z kinematografów Berlina premjera nowego obrazu p. t. „Czar radja". Film ten przy bardzo zręcznie zestawionych treściwych napisach daje obrazy zastosowania radja w różnych dziedzinach codziennego życia, portrety wszystkich ważniejszych osobistości z państwowego towarzystwa radjofonicznego etc.

Wszystkie obrazy odznaczają się precyzją wykonania. W obrazie bierze udział znakomity artysta filmowy Werner Krauss.

Na wileńskim bruku.

— **Gdzie syn?** Anna Lutyńska zam. przy ul. Bernardyńskiej 6, zameldowała, że syn jej Jan Lutyński, lat 17, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzono.

— **Banda włamywaczy w potrzasku.** Funkcjonarjusze Wydziału Śledczego będąc na obserwacji zatrzymali bandę włamywaczy, w składzie 3 osób, którzy usiłowali okraść sklep galanteryjny przy ul. Zawalnej, a mianowicie: Alfonsa Szydłowskiego, Chaima Blumbera i Lejbę Kwiatkowskiego. Banda powyższa od dłuższego czasu dokonywała kradzieży na terenie m. Wilna i była poszukiwana przez Wydział Śledczy. W związku z ujęciem tej bandy został wykryty szereg kradzieży, których ta banda się dopuściła.

SPORT.

Lekkoatletyczne rekordy światowe.

Lista lekkoatletycznych rekordów światowych przedstawia się obecnie następująco: 100 m., 200 m. i 300 m.—Paddock (USA) 10.4, 20.8 i 33.2; 400 m.—Merodith (USA) 47.4 sek., 500 m., 800 m., 1000 m. i 1500 m.—Peltzer (Niemcy): 1:03.6, 1:51.6, 2:25.8 i 3:51; 2 km. — Borg (Finlandja) 5:23.6, 3 km., 5 km. i 10 km. — Nurmi (Finlandja) 8:20.4, 14:28.2 i 30:06.4. 15 klm.—Bouin (Francja) 47:18.6, 20 km.—Sipila (Finlandja) 1:06.29, 25 km.—Kolehmainen (Finlandja) 1:35.20, maraton (42.194)—Miles (USA) 2:25:00.4, bieg półgodzinny—Nurmi (Finlandja) 9957 mtr., bieg godzinny—Bouin (Francja) 19021 mtr.

Bieg przez płotki: 110 mtr.—Thomson (Kanada) 14.8, 200 m. — Broockins (USA) 23 s., 400 m.—Gibson (USA) 52:6.

Biegi sztafetowe: 4×100 m. — USA 41 s., 4×200 m. — USA 1.27, 4×400 m. — USA 3:16, 4×1500 m.—Finlandja 16:11.6.

Chody: 5 km. i 10 km. — Altimani 21:37 i 44:34.

Skoki: w wyż z miejsca — Goring (USA) 167 cm., w dal z miejsca — Evry (USA) 347 cm., w wyż — Osborne (USA) 203 cm., w dal — Hubbard (USA) 798 cm., o tyczce — Hoff (Norwegja) 425 trójskok — Winter (Australja) 15:52.

Rzuty: kula—Rose 15.54, kula oburącz—Rose (USA) 28.00, dysk—Hartranft (USA) 47,89, dysk oburącz—Nicklander (Finlandja) 90.13, oszczep — Pentilla (Finlandja) 69.98, oszczep oburącz — Haekner (Szwecja) 114.28, młot—(USA) 57.77.

Dziesięciobój—Yryola (Finlandja) 8012 pkt.

Rozmaitości.

Wzrok odzyskany przez katastrofę.

Dnia 11 listopada zdarzył się, jak donoszą pisma praskie, w Bratislawie (Czechosłowacja) nadzwyczajny wypadek. Przez ulicę miasta przechodziła młoda kobieta: wszedłszy na jezdnię, biedaczka nie zauważyła, że wprost na nią pędził samochód; nie zdążyła też usunąć się na bok i została przewrócona. Przechodnie jedni podbiegli na pomoc ofiarze katastrofy, inni zaś chcieli się zabierać do szofera i na miejscu rozprawić się z nim za nieostrożną jazdę, inni pobiegli po policję. Jakież było jednak zdziwienie wszystkich, gdy młoda kobieta podniosła się sama i radośnie się śmiejąc, rzekła do szofera: „Niech pan pozwoli ucałować się!" Początkowo sądzono, że to warjatka. Z tego błędu wszystkich wyprowadziła sama młoda kobieta. Wytłumaczyła ona obecnym, że od jedenastu lat była zupełnie niewidoma; teraz zaś odzyskała wzrok jedynie wskutek silnego strachu, jaki ją ogarnął podczas tego wypadku. Profesorowie miejscowego wydziału medycznego zajęli się tym niezmiernie dziwnym wypadkiem uleczenia ślepoty; obiecali oni złożyć wkrótce szczegółowy raport władzom lekarskim w Pradze.

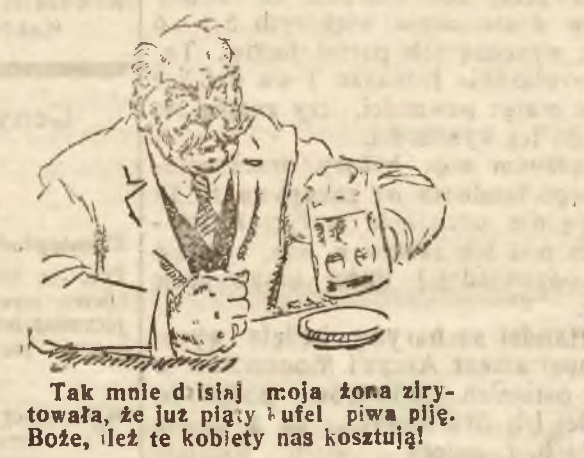
Sztuka wiązania.

Japończycy nie ubierają się po europejsku, nie znają, nawet w przybliżeniu, sztuki zapinania guzików, klamer lub agrafek. Przedmioty te zastępują oni taśmami i wstążkami. Stąd powstała wśród nich sztuka, wielce dla nas skomplikowana: sztuka wiązania. Któżby domyślił się, że znają oni aż 250 sposobów wiązania? Pod tym względem mają pierwszeństwo na świecie, gdyż nawet tak znakomici eksperci, jak marynarze francuscy wynaleźli tylko 60 rodzajów węzłów. Podobnie zresztą jak marynarze nadają oni wiązaniom rozmaite nazwy, tak n. p. węzeł żółwiowy, bociani, motyli, mówi się także: zawiązać kokardę w irysa, w kwiat czereśni lub śliwy, istnieje też węzeł młodości i węzeł starej kobiety.

Sztuki wiązania uczą się Japończycy w szkole, a nawet najmniej inteligentne dziecko zna 20 do 30 sposobów wiązania.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Humor.



Tak mnie dzisiaj moja żona zirytowała, że już piąty kufel piwa piję. Boże, ileż te kobiety nas kosztują!

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 13)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

— Czekaj, powiem tobie coś, co ciebie ucieszy. Andrzej ciebie kocha, tylko... może ci tego nigdy nie powiedzieć. To inna sprawa.

Marychnie zabrakło tchu.

— Skąd ty wiesz... że Andrzej... mnie...

Chwała Bogu! Nie znałbym Andrzeja! Łeb dam na ucięcie. Tylko bądź silna i... sprytna. Ale czy ty potrafisz? No, pa.

Marychnie cały pokój wirował przed oczyma, a czarne litery po białej karcie książki tańczyły wściekłą sarabandę.

Usiadła przy swoim stoliku i głowę położyła na zgiętem ramieniu. Za oknem raz wraz przelatywał autobus i ryczał na całe gardło, i dudnił, i trząsł kamienicą. Klekotały kroki przechodni po asfaltowym chodniku i syczała woda, wyskakując z sikawki, bo stróż polewał właśnie ulicę. Marychna słyszała to wszystko doskonale i zastanawiała się nad źródłem każdego dźwięku pokolei. Liczyła cykotania zegarka na własnem ręku i wsłuchiwała się w uparte bzykanie muchy gdzieś w kącie.

Tylko o najważniejszem nie myślała wcale. A jednak myśl ta tkwiła w jej mózgu, jak głęboko wbity złoty gwóźdź.

* * *

Gospodarz spotkał Starego Pana w bramie i zatrzymał z ogromnem zatroskaniem na poczciwej, szeroko rozlanej twarzy.

— I zredukowali! Powiedźcież proszę! I zredukowali! zakiwał współczująco baniastą głową, poruszającą się z trudem na grubej szyi.

Stary Pan wziął na się minę odpowiednią do okoliczności. Przypomniał o swojej wielkiej trosce życiowej, jak zwykle, gdy mu znajomi składali kondolencje. Były to chwile, w których jasno uprzytamniał sobie całą powagę sytuacji. Wówczas żałował sam siebie.

Gospodarz sapał głośno, ocierał policzki, pięknie śliwkowej barwy, kraciastą chustką i mrugał oczami, oglądając się z wyrzutem w spójrzeniu na rozpaloną ulicę.

— Upał dzisiaj, Pan Bóg ludzi starszych i korpulentnych nie żałuje.

Więc tak i zredukowali? Jezus Marja, panie mój, toż radzić trzeba, a nie tak siedzieć z rękami założonemi.

— Radzić? zdziwił się niesłychanie Stary Pan.

— No, jakże? stosuneczki przecie są, Jezus Marja panie mój! Z dawnych czasów! Jakżeż! Nie możnaż tak człowieka z porządnej rodziny, szlachcica, tutejszego z dziada pradziada, jak pierwszego lepszego galicjaka przybłędę! Pokazać im! Nie dać sobie w kaszę dmuchać, Jezus Marja panie mój.

Stary Pan siwe krzaczaste brwi ściągnął mocno i zamyślił się głęboko nad tą ewentualnością.

Starać się? A nuż by się udało?

Sapiąc wszedł na swoje pierwsze piętro, a potem do przedpokoju. Zamyślony był tak głęboko, że nawet laski zapomniał postawić w kącie. Wszedł jak stał, w pogniecionej panamie na głowie, do jadalnego pokoju, siadł na otomanie i wpatrzył się w podłogę. Wszystkie muchy przyleciały zaraz do niego i z radośnym brzękiem poczęły mu się cisnąć do oczu. Machnął ręką niecierpliwie, przeszkadzały mu skupić myśli.

— Oleńko, a czy to już niema klejącego się papieru na te bestje? Chodź tutaj, posłuchaj, co powiem.

Pani Aleksandra wyszła z kuchni. Była bardzo zatroskana; tak bardzo, aż jej pożółkły gipiurowy kołnierzyk na bok się skrzywił.

„Ignaleńku, serce, już ty nie gniewaj się na mnie. Nie kupiłam ja tobie malinek. Bardzo drogie. Boję się teraz pieniądze wydawać, kto wie, co z nami będzie. Ale kaczka jest, a jakże, tak, jak chciałeś. I z jabłuszkami. Trudnoż tak. Lato przejdzie i żeby ani razu kaczki nie zjeść. Myślałam—na dwa dni będzie, ale spotkałam na schodach Józiuczka i zaprosiłam. U nich obiad późno i co im z tej garkuchni dobrego przynieść mogą? Niech sobie chłopiec raz podje. A co ty taki zamyślony? Może ciebie głowa boli"?

Nie boli, duszko. Dobrze zrobiłaś, że zaprosiłaś Józiuczka. A z pieniędzmi ty uważaj, bo może wyjść kiepsko. Ja tu siedzę i myślę, bo gospodarz klina mnie zabił. Ot co.

Tu Stary Pan jął plastycznie naśladować ruchy i minę gospodarza, przytaczając jego dobre rady, aż się pani Aleksandra do łez uśmiała i chichotała jeszcze raz po raz, drepcąc dokoła stołu i przesuwając talerze i widelce w rozmaitych kierunkach.

Nad tęgą porcją kaczki Stary Pan wpadł w zapał niesłychany. Obgadywał szczegóły wyprawy do naczelnika wydziału, który to dygnitarz był właściwie znajomym i poza służbą w żadnym razie niepowinien „robić wielkiego" wobec obywatela, panie tego!"

— Bywał u mnie, w Michałowszczyźnie, na polowaniu. Taki skromny młodzieńczyk, kątów się trzymał i po pannach oczyma strzelał. Młodszy ode mnie o dobrych kilkanaście lat".

Pani Aleksandra przytakiwała skwapliwie, manewrując równocześnie tak, by mąż nie zauważył o ile mniejsze porcje sobie bierze. A Józiuk pożerał chciwie, ogryzał kości do ostatniego źdźbła i z niekłamanym zachwytem śledził groźną chmurę, wiszącą na brwiach Starego Pana. Ukochany przyjaciel wydawał mu się niezwyciężonym. Cóż znaczył wobec jego powagi jakiś tam naczelnik wydziału.

Ale kiedy nazajutrz, o jedenastej rano, wkładał na siebie Stary Pan, przed lustrem, staromodny żakiet, pogasły mu w oczach złote iskry, a oczy te stały się znowu wyblakłe i zestrachane. Ruchy rąk, zawiązujących krawat, poczęły naraz plątać się bezradnie, aż pani Aleksandra musiała przyjść z pomocą.

(C. d. n.).

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń". Tow. Wyd. „Press" Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.